

Dawid KRYSIŃSKI¹**Pod merytoryczną opieką – dr Katarzyny Dojwy****RAMOWY PROJEKT STRATEGII ROZWOJU WROCŁAWIA W ŚWIETLE
HIPOTEZ JOHNNA FRIEDMANNA O MIEŚCIE GLOBALNYM**

Abstrakt: Artykuł prezentuje krytyczną analizę zawartości Ramowego Projektu Strategii Rozwoju Wrocławia w odniesieniu do procesu globalizowania się polskich miast. Autor wykorzystuje w tym celu hipotezy Johna Friedmanna, które opisują uniwersalne mechanizmy przekształceń społeczno-przestrzennych ośrodków stanowiących centra (węzły) gospodarki informacyjnej oraz ich powiązania z innymi tego typu miastami. Następnie pokazuje, że treść analizowanego dokumentu odwołuje się do kwestii globalizacji w wybiórczy sposób, pomijając szereg konsekwencji, jakie może mieć dla miasta pojawienie się w nim globalnego kapitału. W artykule zostają w związku z tym wyodrębnione pożądane obszary aktywności władzy lokalnej, zarówno te obecne w strategii, jak i pominięte przez autorów dokumentu. Każdy z obszarów jest analizowany pod kątem zbieżności lub rozbieżności treści Strategii z wykorzystywanymi hipotezami Friedmanna.

Słowa kluczowe: globalizacja, miasto globalne, gospodarka informacyjna, gra o przestrzeń, polaryzacja struktury społecznej, usieciowienie

WSTĘP

W dobie postnowoczesnej cechą gospodarki zapewniającą szybki rozwój jest innowacyjność². Wytwarzanie innowacji wymaga jednak odpowiednich warunków, które są najlepiej spełniane przez obszary o nagromadzeniu funkcji, takich jak zaplecze naukowe, informacyjne oraz biznesowe. Z tego względu za główne centra rozwojowe gospodarki innowacyjnej uznaje się miasta, bowiem to właśnie tam koncentruje się tego rodzaju aktywność³. Kluczowa rola miast znajduje odzwierciedlenie w rozwoju samych obszarów metropolitalnych, choć niejednokrotnie jest to proces żywiolowy i wywołujący różnorakie konsekwencje społeczno-przestrzenne. Warto przy tym podkreślić, że przebiega on podobnie w większości ośrodków określanych dzisiaj mianem miast globalnych (tj. wspomnianych centrów zglobalizowanej gospodarki, opartej na natychmiastowych przepływach kapitału, informacji, symboli, obrazów etc.). Jakkolwiek istnieją pewne wyjątki od ogólnie przyjętego modelu (co szczególnie widać w miastach azjatyckich, które nieco inaczej niż zachodnioeuropejskie układają swoje relacje z gospodarkami narodowymi), hipotetycznie można założyć, iż w przypadku

¹ Dawid Krysiński, student II roku uzupełniających studiów magisterskich UW na kierunku: socjologia.

² G. Gorzelak, M. Smętkowski, Metropolia i jej region w gospodarce informacyjnej, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 17.

³ Ibidem, s. 13.

polskich miast nie należy się spodziewać odmienności w przebiegu procesów globalizacyjnych. Wobec przemian zachodzących w polskim społeczeństwie wysuwa się bowiem często zarzut imitacyjności podejmowanych działań⁴. Dyskurs publiczny pełen jest odniesień do zachodnich gospodarek stanowiących pod każdym względem wzór rozwoju, a w skrajnych wypadkach mówi się nawet o zatraceniu racjonalności działania czy myślenia, co wiąże się z bezkrytycznym zapatrzeniem w mechanizmy stanowiące *clu* organizacji zachodnich społeczeństw i społeczności (w tym miast globalnych)⁵. Tym samym przejawów imitacyjności można spodziewać się również w procesie rozwoju największych polskich miast, mających wespół z rodzimą gospodarką dążyć do wytwarzania środowiska sprzyjającego lokowaniu się kapitału zagranicznego, dla którego kluczowa jest wspomniana na wstępie innowacyjność.

W powyższym kontekście można się zatem spodziewać zaistnienia określonych społeczno-przestrzennych przekształceń wybranych polskich miast, podobnie jak to miało miejsce w już istniejących globalnych metropoliach. Przedmiotem niniejszego artykułu jest w związku z tym próba opisu na podstawie Ramowego Projektu Strategii Rozwoju Miasta Wrocławia przygotowań jednego z największych polskich ośrodków do odgrywania globalnej roli, zaś za podstawę teoretyczną posłużą hipotezy dotyczące rozwoju miast globalnych sformułowane przez Johna Friedmanna. Zawierają one podstawowe, a zarazem uniwersalne twierdzenia na temat rzeczywistości społecznej w rzeczonych ośrodkach. Friedmann, wysuwając swoje hipotezy, stara się ukazać pewne uogólnione mechanizmy rozwoju i funkcjonowania takich zglobalizowanych ośrodków, zarówno w odniesieniu do pojedynczych obszarów metropolitalnych, jak i do ich wzajemnych powiązań⁶. Pozostawiając przez chwilę na boku charakter opisywanych przez badacza miejskich przekształceń, warto zauważyć, iż polskie miasta są w tym względzie i w gorszej – i paradoksalnie – w lepszej sytuacji. Mechanizm imitacyjny oznacza w gruncie rzeczy pewne zapóźnienie w stosunku do tych miast, które próbuje się naśladować, ale jednocześnie stwarza szansę eliminacji przynajmniej niektórych negatywnych konsekwencji procesu globalizacyjnego miast światowych. Oznacza to, że strategię rozwoju polskich ośrodków – w tym strategię rozwoju Wrocławia – mogą zawierać nie tylko zalecenia, które pozwalałyby wdrażać działania i osiągać pozytywne efekty rozwojowe charakterystyczne dla przypadków wzorcowych, ale też jasno i wyraźnie sygnalizować jakie skutki dla finansów miasta i jego społeczności mogą zostać wywołane przez sukcesywne uruchamianie mechanizmów opisanych przez Friedmanna.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że wybór Wrocławia nie jest przypadkowy. Wszak to jedno z największych polskich miast od kilkunastu lat prowadzi aktywną politykę pozyskiwania nowych inwestorów, również tych spoza granic kraju. W krajowych zestawieniach dotyczących atrakcyjności inwestycyjnej polskich miast, powstającej tutaj powierzchni biurowej, czy liczby podmiotów gospodarczych Wrocław

⁴ Por. T. Zarycki, Pułapka imitacji, www.iss.uw.edu.pl/zarycki/pdf/imitacja.pdf, pobrano: 08.06.2011

⁵ Por. D. Ost, Kłęska Solidarności. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2007

⁶ W swoich rozważaniach celowo pominąłem sferę kultury. Uważam bowiem, że w tym względzie polskie miasta są najlepiej przygotowane do działań podejmowanych na skalę międzynarodową i dzieje się to niezależnie od procesów globalizacyjnych. Chodziło mi raczej o wyodrębnienie zjawisk będących w Polsce pewną nowością, a jednocześnie stanowiących rdzeń globalizacji, z którym będzie musiał zmierzyć się każdy ośrodek walczący o miano miasta światowego.

sukcesywnie poprawia swoją pozycję, konkurując ręką w rękę z Poznaniem czy Krakowem. Choć otwarcie mówi się, iż Warszawa – jako stolica i właściwie jedyne polskie miasto, które od czasu do czasu lokuje się na peryferiach globalnych rankingów – jest dla tych miast niedoścignionym konkurentem⁷, to jednak próbują one powielać mechanizmy rozwoju znane nie tylko z ośrodka stołecznego, ale też z różnych miast Zachodu. Taki wniosek daje się wysnuć przynajmniej z debaty przedstawicieli różnych środowisk i instytucji, jaka toczy się choćby w mediach, ale też z działań wrocławskiego magistratu w zakresie pozyskiwania zagranicznych inwestorów oraz promowania miasta⁸. Można przy tym założyć, że jeśli władze lokalne upatrują w procesie globalizacji szansy na rozwój miasta, to deklaracje te powinny znaleźć odzwierciedlenie w dokumentach urzędowych, które są podstawą decyzji związanych z takim, a nie innym kierunkiem wzrostu omawianego ośrodka. Strategie rozwoju, będące wszak urzędowym potwierdzeniem kierunku działań, winny być zbieżne z wypowiedziami urzędników – jako odpowiedzialnych za realizację założeń strategii, a jednocześnie uczestniczących w dyskusji na temat globalizacji polskich miast i niejednokrotnie zapowiadających walkę o kolejnych inwestorów z Zachodu. Analizując zawartość Strategii, można więc postawić dwa pytania. Po pierwsze, czy autorzy dokumentu uwzględniają w nim ewentualne konsekwencje globalizacji polskiej gospodarki dla przestrzeni oraz społeczności miejskiej, a jeśli tak, to w jakim zakresie? Po drugie, jeżeli owe kwestie są tam poruszone, to jakie działania zamierza podejmować magistrat i dlaczego właśnie takie? Odpowiedzi na powyższe kwestie zostaną sformułowane poprzez analizę zawartości Strategii w kontekście wspomnianych hipotez Johna Friedmanna.

1. PRZESTRZENNE PRZEMIANY MIAST GLOBALNYCH

Freidmann zwraca uwagę, po pierwsze, na przestrzenny aspekt funkcjonowania takich globalnych miast w kontekście ich najbliższego, aglomeracyjnego otoczenia. Zdaniem badacza, *forma i zakres integracji miasta z globalną gospodarką (...) będzie miała decydujący wpływ na wszelkie zmiany strukturalne, zachodzące wewnątrz takiej metropolii*⁹. Nie przypadkiem jest tutaj mowa o metropolii, a nie mieście zakreślonym przez jasno wyznaczone granice terytorialne. Mówiąc za Manuelem Castellsem, miasto jest tu ekonomicznym i społecznym systemem, którego powiązania wykraczają poza administracyjnie wyznaczony obszar¹⁰. W takim wypadku wszelkie zmiany wewnątrz rdzenia będą wywoływały przekształcenia w jego okolicach (i na odwrót). Choć we współczesnej gospodarce rola regionu w funkcjonowaniu metropolii zdaje się maleć na rzecz rozwoju relacji ponadregionalnych, to jednak otoczenie rdzeni metropolitalnych zachowuje pewne funkcje choćby ze względu na postępujący proces suburbanizacji, a nawet dezurbanizacji¹¹. Już dzisiaj można w Polsce obserwować negatywne konsekwencje braku systematycznej współpracy między samorządami lokalnymi, co

⁷ B. Jałowiecki, *Spółeczna przestrzeń metropolii*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2000, s. 32.

⁸ Najlepszym dowodem wydają się być wypowiedzi Prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza dotyczące konieczności budowania w tym mieście klasy kreatywnej.

⁹ J. Friedmann, *The World City Hypotesis, Development and Change*, t. 17, nr 1 (1986), s. 70.

¹⁰ M. Castells, *Kwestia miejska*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982, s. 247.

¹¹ G. Gorzelak, M. Smętkowski, *Metropolia i jej region w gospodarce informacyjnej*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 44.

zdaniem Bohdana Jałowieckiego i Marka Szczepańskiego wynika z wadliwych rozwiązań prawnych¹². Tym bardziej więc dokumenty, takie jak strategia rozwoju miasta powinny zawierać zalecenia dotyczące nie tylko ogólnego istnienia wspomnianej współpracy, ale również należałoby w nich podkreślić w jakich okolicznościach i na jakich zasadach taka wzajemna kooperacja miałyby się opierać.

Problem ten został dostrzeżony również przez autorów Ramowego Programu Strategii Rozwoju Wrocławia. Zwracają oni uwagę na pilną konieczność budowy bytu aglomeracyjnego. Modelem docelowym miałyby być „scentralizowana decentralizacja”, bowiem strategia zakłada zapobieganie degradacji satelitarnych miejscowości do roli sypialni, produkcji, czy innych monofunkcji. Tym samym jest to krok w kierunku wygenerowania swoistych subcentrów, wielofunkcyjnych społeczności lokalnych, które istniałyby wokół miasta centralnego – Wrocławia, ale stanowiłyby jednocześnie odejście od klasycznego modelu koncentrycznego, w którym szereg funkcji skupia się tylko i wyłącznie w jądrze aglomeracji¹³. W Programie położono również nacisk na integrację infrastrukturalną obszaru metropolitalnego, a także zmiany w jego tkance instytucjonalnej, tak aby docelowo wrocławska metropolia miała wspólny organ zarządzający, zaś podejmowanie działań na rzecz pozyskiwania inwestorów oraz rozliczanie środków finansowych odbywało się wspólnie. Samo założenie współpracy jest tutaj etapem wstępnym, który powinien zdaniem autorów zostać przekształcony w proces dywersyfikacji uprawnień i środków. W owych rozważaniach na temat roli aglomeracji zwraca się jednak uwagę, iż punktem wyjścia jest nie tyle potrzeba stworzenia zwartego organizmu zdolnego do konkurencji na rynku globalnym, co raczej odwoływanie się do już zauważalnego „wysysania” ludności z Wrocławia na rzecz jego najbliższych okolic, a w ślad za tym podkreślanie kosztów, jakie w związku z tym musi ponosić miasto centralne. Przyjęty przez autorów punkt wyjścia jawi się jako partykularyzm, który nie do końca koresponduje z wizją współpracy na rzecz ogólnego wzrostu konkurencyjności wrocławskiej metropolii. Stanowi ona raczej sygnał o chęci dywersyfikacji rzeczonych kosztów na ościenne samorządy.

Hipotezy Friedmanna odnoszą się też do organizacji przestrzennej poszczególnych funkcji w samym mieście. Globalizowanie się miasta wiąże się z powstawaniem obszarów, które pełnią ściśle określone zadania i są użytkowane przez homogeniczne grupy mieszkańców. W literaturze wymienia się przynajmniej trzy takie obszary. Pierwszym z nich jest tzw. *city*, składające się z biurowców zajmowanych przez międzynarodowe korporacje oraz firm, które pełnią usługi na rzecz międzynarodowych podmiotów. Jednocześnie biurowe „wyspy” powstają na obrzeżach aglomeracji, gdzie istnieją dogodne warunki dojazdu¹⁴. Niejednokrotnie w rejonach obrzeżnych pojawiają się także subcentra zaspokajające potrzeby okolicznej ludności. Znaczące przekształcenia zachodzą również na polu gospodarki mieszkaniowej. W przestrzeni miast pojawiają się grodzone osiedla, będące wyrazem strachu użytkowników je mieszkańców przed jednostkami o gorszym statusie społeczno-ekonomicznym lub też niechęci w stosunku do nich. Równolegle wykształcają się

¹² B. Jałowiecki, M. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wyd. Naukowe Scholar 2006, s. 293

¹³ M. Dear, S. Flusty, *Los Angeles as Posmodern Urbanism [w:] From Chicago to L.A. Making Sense of Urban Theory*, red. M. Dear, Sage Publications, London 2002, s. 59

¹⁴ G. Gorzelak, M. Smętkowski, *Metropolia i jej region w gospodarce informacyjnej*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 30

rejonu charakteryzujące się zdekapitalizowaną zabudową zajmowaną przez tych, którzy wykonują niskopłatne zawody¹⁵. Pomiędzy tymi grupami pojawiają się napięcia i konflikty, dlatego też, w świetle dotychczasowych doświadczeń miast światowych, należy przynajmniej próbować sterować procesem rozwoju przestrzennego obszarów miejskich starając się godzić sprzeczne interesy różnych stron. W przeciwnym razie gospodarowanie przestrzenią będzie się odbywało zgodnie z charakterem tzw. „kenokapitalizmu”, w którym poszczególne parcele są od siebie zupełnie niezależne i nie tworzą spójnego systemu urbanistycznego¹⁶. Jednym z najbardziej wyrazistych polskich przykładów ukazujących logikę tego modelu jest otoczenie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Czesław Bielecki przeprowadził analizę, która pokazała, że tworzenie okolicznych obiektów biurowych mogło przebiegać w sposób znacznie bardziej uporządkowany, co pozwoliłoby uniknąć chaosu przestrzennego, jak i konfliktów z tamtejszymi mieszkańcami. Tymczasem wokół Pałacu panuje urbanistyczny nieład, a aktywność mieszkańców doprowadziła do chwilowego zablokowania budowy jednego z biurowców, zaś forma innego obiektu musiała zostać znacząco zmieniona¹⁷. Oczywiście siła kapitału zagranicznego i tak wydaje się mieć przewagę nad lokalnymi interesami i wizjami, niemniej jednak to właśnie strategia rozwoju miasta jest miejscem, w którym należy zasygnalizować powstające na tym polu problemy, zobowiązując tym samym władze lokalne do refleksji na temat przekształceń społeczno-przestrzennych.

Autorzy analizowanej strategii podkreślają znaczenie działań na rzecz powstrzymania degeneracji wewnątrzmięskiej zabudowy. Zamierzają również przeciwdziałać spekulacjom związanym z obrotem gruntami, a także utrzymać wielofunkcyjność zabudowy ulicowej. Ponadto stwierdzają oni, iż należy przeciwdziałać powstawaniu grodzonych osiedli (do czego powracam, rozważając potencjalne przekształcenia struktury społecznej miasta). W dokumencie brak jednak informacji jakimi sposobami magistrat chciałby osiągnąć postawione cele. Wydaje się, że głównym instrumentem działań będzie w tym zakresie planowanie przestrzenne, bowiem autorzy dokumentu zakładają, że miasto wycofa się z zarządzania budownictwem dążąc do działań uwłaszczeniowych. Oznacza to praktyczną utratę kontroli nad znacznymi zasobami zabudowy, które zostaną poddane działaniu mechanizmów rynkowych. Uwłaszczenie zasobów komunalnych oznaczać może również przerzucenie na mieszkańców odpowiedzialności za utrzymanie obiektów, co bywa poważnym problemem z racji wysokiego stopnia dekapitalizacji budynków¹⁸. Analizowany dokument nie określa bowiem ewentualnych form subsydiowania rewaloryzacji takich miejsc. Należy przy tym zauważyć, że zachodzi też możliwość upodobnienia działań wrocławskiego magistratu np. do postępowania władz Paryża z przełomu lat 60. i 70. Manuel Castells pokazuje, w jaki sposób władze te włączały się w grę rynkową, starając się sprzedawać z zyskiem tereny o stosunkowo wysokiej rencie gruntowej w konsekwencji doprowadzając do przesiedleń dotychczasowych najemców zdegradowanych lokali, którzy nie byłiby w stanie sprostać proponowanym w nowym

¹⁵ B. Jałowicki, *Globalny świat metropolii*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2007, s. 120

¹⁶ M. Dear, S. Flusty, *Los Angeles as Postmodern Urbanism [w:] From Chicago to L.A. Making Sense of Urban Theory*, red. M. Dear, Sage Publications, London 2002, s. 80

¹⁷ Cz. Bielecki, *Miasto: wizja i metoda, „Respublica Nowa”*, nr 3 (2008), s. 33

¹⁸ W. Kieńć, *Czekając na polskie slumsy przyszłości*, <http://www.lokatorzy.pl/artykuly/czekajac-na-polskie-slumsy-przyszlosci>, pobrano: 06.03.2012

układzie warunkom finansowym¹⁹. W kontekście wskazanych scenariuszy niewykluczona jest zatem eskalacja konfliktów przestrzennych i tworzenie reżimów pro wzrostowych²⁰, z których wielu beneficjentów przestrzeni mieszkaniowej będzie wyeliminowanych i niezdolnych do obrony poddawanych rynkowej presji interesów. Samo zaś przeciwdziałanie degeneracji wewnątrzmięskiej zabudowy może sprowadzić się do wypierania dotychczasowych mieszkańców z obszarów o potencjalnie wysokiej rencie gruntowej i przekształcenia zasobów mieszkaniowych w przestrzenie komercyjne. W tym kontekście treść Strategii nie jest punktem wyjścia do przeciwdziałania negatywnym konsekwencjom globalizacji w wymiarze lokalnym. Wręcz przeciwnie, zdaje się pozostawiać magistratowi swobodę działania, co w prostej linii może skutkować zjawiskami wskazywanymi przez Johna Friedmanna.

2. STRUKTURA SPOŁECZNA MIAST GLOBALNYCH

John Friedmann zajmuje się także tak podstawową kwestią, jak kształt struktury społecznej miasta. W tym kontekście istotne jest rozważenie przynajmniej trzech kwestii:

- a) potencjalnego napływu przedstawicieli globalnych marek, których – za Richardem Floridą – moglibyśmy określić mianem reprezentantów klasy kreatywnej (z dużą dozą ostrożności przyjmując założenia Floridy na temat jej specyfiki i charakteru) ,
- b) określenia ogólnego zakresu i charakteru migracji do miasta centralnego – bądź nieco szerzej – do metropolii,
- c) dychotomizacji struktury społecznej wynikającej z charakterystycznej dla miast globalnych sytuacji na rynku pracy.

Rozważenie pierwszej kwestii w strategiach rozwoju jest przydatne choćby dla podjęcia decyzji o kształtowaniu odpowiedniej infrastruktury społecznej, która przyciąga wspomnianą kategorię ludzi (np. przemysł rozrywkowy, kulturalny czy rekreacyjny²¹). Jeżeli władze lokalne decydują się na działania imitacyjne lub po prostu sukcesywnie dążą do uzyskania statutu miasta światowego, to przygotowanie i utrzymywanie takiej infrastruktury wydaje się nieodzowne. Bez niej miasto w świetle ustaleń dotyczących ośrodków globalnych – pozostanie nieatrakcyjne dla przedstawicieli światowych korporacji.

Drugi i trzeci wątek uwzględnia zagadnienie migracji znacznie szerzej. Nie odnosi się tylko i wyłącznie do klasy kreatywnej, lecz uwzględnia także migracje innych „klas” społecznych oraz zmiany w strukturze społecznej samego otoczenia miasta globalnego. Wiąże się z tym także konieczność wszechstronnej analizy zmian w strukturze zatrudnienia. Poświęcenie uwagi tym zagadnieniom w strategiach wydaje się konieczne dla rozwoju miasta, który odbywałby się w sposób uporządkowany, jak i minimalizujący występowanie problemów społecznych i przestrzennych. Wszak przesunięcie pracowników z produkcji do usług jest mechanizmem dość uniwersalnym w państwach najbardziej rozwiniętych i można przewidzieć skutki tego procesu.

¹⁹ M. Castells, *Kwestia miejska*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982, s. 355.

²⁰ H. Molotch, *The City as a Growth Machine: Toward a Political Economy of Place*, „The American Journal of Sociology”, t. 82, nr 2 (1976), s. 311.

²¹ A. Kopel, *Klasa kreatywna jako czynnik rozwoju miast*, s. 56, <http://sbc.org.pl/Content/7681/kopel.pdf>, pobrano: 06.03.2012.

Oczywiście trudno traktować strategię jako panaceum na problemy generowane przez globalny kapitał. Wywoływane przezeń zjawiska są często niezależne od władz lokalnych ze względu na swój rozmiar i siłę, co jednak nie oznacza, że zjawisk tych nie należy omawiać w różnorodnych programach, które przynajmniej częściowo mogłyby złagodzić skutki procesów, jakie znamy zarówno z teorii, jak i praktyki miast zachodnich. Jest to o tyle istotne, że – jak zauważa Friedmann – zmiany zachodzące w strukturze ludnościowej metropolii znajdują odzwierciedlenie w tym, co Manuel Castells nazwał reprodukcją²². Zagadnienie budowy odpowiedniej infrastruktury miejskiej to nie tylko luksusowa baza dla klasy kreatywnej. To także inne zasoby – mieszkaniowe, edukacyjne, transportowe, związane z opieką zdrowotną czy społeczną – niezbędne do funkcjonowania w przestrzeni miasta (i jego otoczenia) rosnącej liczby przedstawicieli niższych klas. Wreszcie, w kontekście migracyjno-społecznym, strategię rozwoju miast winny uwzględniać krajowe zasoby ludzi wykwalifikowanych do odgrywania przydzielonych im ról w światowych korporacjach. Bez uwzględnienia znaczenia takich zasobów – czy to w formie lokalnej, czy to „zaimportowanej” z innych regionów kraju – nie ma mowy o globalizowaniu miejskiego statusu.

Polskie miasta, dążąc ku globalności, już teraz mogą wykorzystywać prognozy dotyczące tego, kto i w jakim celu migruje na ich obszar wzbogacając takie analizy doświadczeniami innych miast globalnych i przekładając zebrane dane na praktyki pozwalające uniknąć eskalacji konfliktów wywołanych rosnącym rozwarstwieniem społecznym.

Kwestia struktury społecznej znajduje należyte miejsce w projekcie omawianego dokumentu, jednak jego zawartość bywa zaskakująca. W kontekście migrantów z zagranicy podkreśla się głównie aspekt turystyczny ich podróży oraz *przerabianie przybyszów na obywateli*. Niewiele wspomina się o napływającej klasie kreatywnej, a także o sposobach, które zapewniłyby im oczekiwany standard życia. Mówi się jedynie o konieczności stworzenia takich warunków. Również zagadnienie związane z migracją o charakterze krajowym nie znajduje szczególnego wyrazu w treści strategii, choć podkreśla się konieczność dokonania analiz socjologicznych, pokazujących dokąd wrocławianie wyjeżdżają w celu poszukiwania pracy (a więc kładzie się nacisk na zjawisko odwrotne, prawdopodobnie postrzegane jako niekorzystne dla miasta). Z kolei kwestia struktury zatrudnienia jest omawiana głównie w kontekście wzrastającej elastyczności na rynku pracy, której należy się spodziewać również na poziomie lokalnym. Jednocześnie jednak dokument podkreśla konieczność *wyłączenia z konkurencji globalnej miejskiego rezerwuaru miejsc pracy prostej w usługach (np. sprzątnięcie, drobne naprawy, dozór terenów rekreacyjnych i parkingów rowerowych)*. Wydaje się, że magistrat zdając sobie mimo wszystko sprawę z konsekwencji globalizacji, chce im zapobiegać przynajmniej tam, gdzie sam może zlecać świadczenie usług. Przyjmuje tym samym postawę krzewiciela dobrych praktyk, o czym świadczą również inne fragmenty strategii. Niezwykle mocno uwydatniona jest też rola zatrudnienia w sektorze IT. Wspomina się także o przejściu od produkcji do usług poprzez wskazanie potrzeby *przygotowania kadr dla nowoczesnego sektora usług*. Ma nastąpić „kres fikcji kształcenia zawodowego w tym obszarze. Bardziej potrzebni są ludzie *dobrze ułożeni (rozsądni, sympatyczni, odcytani, rachujący)*. Strategia nie zawiera jednak szacunków na temat tego, ile takich specjalistów potrzeba i jakie sektory

²² M. Castells, Kwestia miejska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982, s. 249.

miałyby z nich korzystać. Jest to zatem niewiele więcej, aniżeli tylko wstępne (teoretyczne) wskazanie kierunku zmian. Duże znaczenie przypisuje się jednak budowie potencjału naukowego, również w postaci instytucji na wzór Europejskiego Instytutu Technologicznego, który wydaje się być zresztą materializacją pewnych założeń zawartych w Strategii.

Niewielka uwaga poświęcona zmieniającej się strukturze zatrudnienia skutkuje brakiem rozważań na temat ewentualnego rozrostu klas niższych. Tym samym zauważalny jest brak nacisku w strategii na zapobieganie negatywnym konsekwencjom polaryzacji społecznej, zarówno w wymiarze społecznym, jak i przestrzennym. Zamiar ograniczenia powstawania osiedli grodzonych wydaje się być przedsięwzięciem, które – owszem, z punktu widzenia integracji społecznej - jest istotne dzisiaj, ale to raczej zbyt mało w świetle doświadczeń innych miast globalnych. Podobne zastrzeżenia można wysunąć w stosunku do zaleceń dotyczących bezpieczeństwa, które są na tyle ogólne, że można je odnieść do każdego innego źródła zagrożenia. Ewentualna polaryzacja nie stanowi więc szczególnego przedmiotu zainteresowania, jeśli chodzi o kreowanie polityki bezpieczeństwa lokalnego. Tymczasem David Harvey zwraca uwagę, że prowadzenie polityki miejskiej to – zdaniem tego autora – coś znacznie więcej niż kształtowanie przestrzeni fizycznej. To przede wszystkim pełna akceptacja zróżnicowanych interesów, wyrażająca się w próbie budowy pomostów między grupami antagonistycznych dziś aktorów²³.

3. MIASTA W GLOBALNEJ SIECI PRZEPIŁYWÓW

Wspomniana we wstępie integracja miasta z gospodarką światową wiąże się nie tylko z aspektem społeczno-przestrzennym funkcjonowania danego ośrodka. Friedmann, w kontekście swoich hipotez, pisze również o swoistej specjalizacji miast globalnych. Autor zwraca uwagę, że tylko niektóre z nich pełnią równocześnie kilka ról, począwszy od finansowej, a skończywszy na wyrazistym artykułowaniu polityki regionalnej czy krajowej²⁴. Pozostałe specjalizują się, na skutek koncentracji w przestrzeni aktorów operujących, w konkretnej gałęzi gospodarki.

W tym względzie omawiany Projekt zawiera jedynie bardzo ogólnikową informację o konieczności pozyskiwania zachodnich inwestorów. Zdaniem autorów dokumentu, nie należy nastawiać się na dominację w konkretnych sektorach gospodarki, lecz trzeba wspierać jej różnorodność. Twórcy Strategii zwracają uwagę na konieczność skupienia uwagi na lokalnym potencjale gospodarczym – rzemiośle, małych i średnich firmach, a nawet magistracie jako zleceniodawcy. Na temat kapitału globalnego jest zaledwie jedno zdanie, w związku z czym nie ma w dokumencie mowy o próbie specjalizowania miasta na arenie globalnej²⁵. Wręcz przeciwnie – globalizacji nie postrzega się jako wyznacznika dla zmian w strukturze gospodarczej Wrocławia, toteż Strategia kładzie nacisk na budowę różnorodności opartej w dużej mierze na zasobach lokalnych (niezależnie od tego czy gęsta siatka małych i średnich podmiotów gospodarczych miałyby być funkcjonalna wobec lokującego się we Wrocławiu kapitału zagranicznego).

²³ D. Harvey, Kwestia urbanizacji, "Kultura i społeczeństwo", nr 4 (1994), s. 40.

²⁴ J. Friedmann, The World City Hypothesis, "Development and Change", t. 17, nr 1 (1986), s. 70.

²⁵ Jeżeli nawet w dokumencie istnieje ukryte założenie o takiej specjalizacji, to jedynym jego przejawem jest fragment tekstu dotyczący pożądanej struktury zatrudnienia (z wiodącą rolą sektora IT).

John Friedmann nawiązuje w swoich rozważaniach także do sieci miast globalnych, między którymi rozciąga się siatka różnorodnych połączeń tworzących przestrzeń przepływów. Kształt takiej pajęczyny nie jest przypadkowy i – zdaniem badacza – prawdopodobnie odpowiada on strukturze fizycznego rozlokowania kapitału światowych korporacji. To właśnie ich potrzeby wyznaczają kierunek rozwoju infrastruktury transportowej i telekomunikacyjnej, która jest niezbędna do realizacji przepływów między siedzibami światowych graczy, ulokowanymi w miastach globalnych.

Warto zauważyć, że we wrocławskim dokumencie to nie kapitał, a arbitralnie określona wizja twórców Strategii miałyby decydować o wytwarzaniu takiej infrastruktury. W tekście pojawia się bowiem informacja o konieczności rozwoju współpracy z Berlinem jako najbliższym miastem światowym w Europie Środkowo-Wschodniej. O nakierowaniu działań Wrocławia na ten cel wspomina się nie tylko tutaj. Trudno jednak powiedzieć, czy za wspomnianym dążeniem stoi coś więcej, aniżeli chęć zerwania zależności miasta od Warszawy (bo to również od czasu do czasu stanowi element dyskursu poprzez odwołanie się choćby do siatki połączeń kolejowych, które wyraźnie są nakierowane na transport do stolicy kraju). Być może jest to również próba wykorzystania szans stwarzanych przez integrację Polski z Unią Europejską, ułatwiająca wytwarzanie powiązań między obszarami przynależnymi do różnych państw. Trzeba zresztą podkreślić, że w analizowanym dokumencie brak informacji, które mogłyby wskazywać, iż za umieszczeniem w Strategii Berlina przemawia coś więcej niż bliskość przestrzenna. Nie ma tam bowiem rozważań na temat kapitału międzynarodowego, który ulokował się w stolicy Niemiec i hipotetycznie mógłby być zainteresowany możliwościami oferowanymi przez Wrocław. Prezentowane w Strategii stanowisko należałoby poddać głębszej dyskusji, szczególnie, że według rankingu GaWC Warszawa jest nieco bardziej zglobalizowana niż stolica Niemiec²⁶, choć i tak funkcjonuje na peryferiach listy światowych ośrodków. Tymczasem Friedmann twierdzi, że część miast globalnych rzeczywiście opiera swoją pozycję na utrzymywaniu ścisłych związków z metropoliami niezbyt odległymi przestrzennie, ale są one zazwyczaj ośrodkami silniejszymi (pokazuje to opracowana przez Friedmanna hierarchia miast globalnych). Propozycja autorów Strategii może być więc o tyle zaskakująca, że nakierowuje uwagę na miasto, którego pozycja jest ograniczana istnieniem na terenie Niemiec znacznie silniejszych ośrodków globalnych. Tymczasem Warszawa, jako jeden z najistotniejszych – obok Budapesztu i Pragi – „graczy” w Europie Środkowo-Wschodniej, zostaje w treści Strategii zmarginalizowana.

4. PODSUMOWANIE

Dyskurs odwołujący się do wartości charakterystycznych dla miast światowych jest atrakcyjny, bowiem bazuje na czynnikach uznawanych dzisiaj za niezbędne dla rozwoju układów lokalnych, stąd też trudno się dziwić, iż właśnie w takim kontekście przedstawia się Wrocław. Jednocześnie jednak przytoczone fragmenty wrocławskiej strategii, rozpatrzone w kontekście wybranych ustaleń Johna Friedmanna, pokazują, iż niejednokrotnie istnieje rozbieżność między dyskursem, w którym przedstawia się Wrocław jako kandydata do osiągnięcia statusu miasta globalnego, a rzeczywistością

²⁶ Y.H.Kim, J.R. Short, *Cities and Economies*, Routledge, Oxon 2008, s. 78.

zawartością dokumentów ukierunkowujących rozwój miasta. Najprościej rzecz ujmując, łatwiej jest o czymś mówić, a trudniej to skonkretyzować, szczególnie gdy brak ku temu niezbędnych zasobów finansowych i infrastrukturalnych (o czym zresztą wspominają sami autorzy dokumentu). W konsekwencji, nawet najbardziej ogólne strategie i programy bazują na realnie dostępnych instrumentach działania, a te – w przypadku polskich miast – z całą pewnością mają dużo więcej wspólnego z tradycyjnym christallerowskim układem koncentrycznym, aniżeli z globalną siecią przepływów uniezależniającą metropole od ich regionalnego otoczenia. Duże miasta, choć wedle rozpościeranych wizji mają być globalne, konkretyzują swoją politykę lokalną głównie w kategoriach problemów, które stanowią spuściznę choćby transformacji ustrojowej, czy niedokończonej reformy administracyjnej. Z kolei refleksja na temat procesów globalizacyjnych przybiera raczej ogólny, wybiórczy, a nawet dość nietypowy charakter, zaś idea wielokulturowego miasta spotkań ustępuje miejsca tradycyjnemu rozumieniu Wrocławia w jego krajowym kontekście. Z drugiej strony, Ramowy Projekt Strategii Rozwoju Miasta Wrocławia jest dokumentem o bardzo wstępnym charakterze, stąd wysoka ogólność niektórych zagadnień. Tym samym uszczegółowienia pewnych kwestii, jak i nadania bardziej skonkretyzowanego kierunku działaniom należy się raczej spodziewać w innych inicjatywach diagnostycznych samorządu. Niemniej jednak, przy takim układzie Strategii, trudno oczekiwać, aby dalsze diagnozy były ukierunkowane w uporządkowany i spójny sposób, zaś sama treść dokumentu wskazuje, że globalizacja przeanalizowanego miasta będzie charakteryzowała się żywiołowym, nie do końca kontrolowanym występowaniem przynajmniej niektórych problemów społeczno-przestrzennych, z którymi zetknęły się inne, faktycznie światowe, miasta.

Bibliografia:

1. Bielecki Cz., *Miasto: wizja i metoda*, „Respublica Nowa”, nr 3 (2008).
2. Castells M., *Kwestia miejska*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 198.
3. Dear M., Flusty S., *Los Angeles as Postmodern Urbanism [w:] From Chicago to L.A. Making Sense of Urban Theory*, red. M. Dear, Sage Publications, London 2002.
4. Friedmann J., *The World City Hypothesis*, „Development and Change”, t. 17, nr 1 (1986).
5. Gorzelak G., Smętkowski M., *Metropolia i jej region w gospodarce informacyjnej*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2005.
6. Harvey D., *Kwestia urbanizacji*, „Kultura i społeczeństwo”, nr 4 (1994).
7. Jałowiecki B., *Globalny świat metropolii*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2007
8. Jałowiecki B., *Spoleczna przestrzeń metropolii*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2000.
9. Jałowiecki B., Szczepański M., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wyd. Naukowe Scholar 2006.
10. Kień W., *Czekając na polskie slumsy przyszłości*,
<http://www.lokatorzy.pl/artykuly/czekajac-na-polskie-slumsy-przyszlosci>,
pobrano: 06.03.2012.
11. Kim Y.H., Short J.R., *Cities and Economies*, Routledge, Oxon 2008.

12. *Kopel A., Klasa kreatywna jako czynnik rozwoju miast*,
<http://sbc.org.pl/Content/7681/kopel.pdf>, pobrano: 06.03.2012
13. *Molotch H., The City as a Growth Machine: Toward a Political Economy of Place*,
"The American Journal of Sociology", t. 82, nr 2 (1976)
14. *Ost D., Klęska Solidarności. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*,
Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2007
15. *Zarycki T., Pułapka imitacji*, www.iss.uw.edu.pl/zarycki/pdf/imitacja.pdf, pobrano:
08.06.2011